

594/75
6-go kwietnia 1920.

T a j n e.
=====

1412/20/R.P.80

Do

Ministerstwa Spraw Zagranicznych

w Warszawie
=====

Temu dni parę Sekretarz Poselstwa miał okazję asystować w Wenecji incognito naradom kilku znanych członków P.S.I. (partja socjalistyczna włoska) między którym był Musatti Elia (Zyd) wspomniany w raporcie Poselstwa nr. 676/20/R.P.41 z dn.17/II.r.b.

Z rozmów tam prowadzonych raz jeszcze skostatować było można do jakiego stopnia wręcz wrogi jest stosunek P.S.I. do dzisiejszego Rządu Polskiego, "który mieni się demokratycznym, a więzi i męczy wszystkich, którzy głoszą bardziej liberalne idee", - " Na czele Rządu stoi Piłsudski, niegdyś socjalista, dzisiaj zdrajca proletariatu i przewodca reakcji polskiej: gdyby odważył się do Włoch przyjechać, napewno by stąd żywy nie wyjechał."

B O M B A C C I i C A B R I N I, delegowa do Kopenhagi dla konferowania z Litwinowem, nominalnie w spraw dostaw zboża do Włoch przez Kooperatywy Rosyjskie, w drodze powrotnej zatrzymali się w Niemczech. Bombacci został w Berlinie i na północy Niemiec w celu obserwiwania rozwoju tamtejszego ruchu komunistycznego, i otrzymał instrukcje by w razie powodzenia armji czerwonych niemieckich, starał się nakłonić ich dowództwo do generalnej ofensywy na Polskę, w celu ulżenia bolszewikom, ewentualnie połączenia się z nimi. Charakterystycznym jest że P.S.I. na razie zupełnie nie wierzy w szczerść ruchu spartakistów w Zagłębiu Westfalskiem, uważając go za zgrabnie odegraną komedję, zupełnie pozbawioną rzeczywistej idei proletarjackiej a zainscenizowaną przez rząd przedewszys

kiem dla pretekstu posłania wojsk do ~~xxxxxx~~ neutralnego. to ostatni byłoby dla Niemiec sposobem pogwałcenia warunków traktatu pokojowego bez wywołania oburzenia opinii wszechświatowej, która na razie nie jest o rzeczysistym stanie rzeczy dokładnie poinformowana, a to przede wszystkim Niemcom chodzi, by dobitnie przed światem zademonstrować że Francja nie jest w stanie wymusić na Niemczech dotrzymania warunków wersalskich: stąd tak nieprzejednane stanowisko Millerand'a, rozumiejącego rzeczywiste zamiary Niemców, w sprawie wkroczenia Reichswehr'y do pasma neutralnego. - Jakkolwiek P.S.I. nie wierzy w szczerść dzisiejszego ruchu rewolucyjnego w Niemczech i uważa go za drugi rozdział, bardziej udany, zamachu Lütwitz'a, - interesuje się nim jednak o tyle iż uważa, że, gdyby projektowane przez Ludendorff'a połączenie z wojskami sowieckimi nastąpiło, ruch spartakistów niemieckich pod wpływem "fanatycznego entuzjazmu" bolszewików rosyjskich wyłamałby się z pod kontroli dzisiejszych swych przewodców, i szerokie masy zgłodniałego do reszty proleterjatu niemieckiego "pod ożywczym tchnieniem ideałów rosyjskich" stałyby się potężnym zarzewiem rewolucji na cały zachód Europy. Z faktem tym bardzo poważnie liczy się rząd francuski, który - jak mówił poufnie bawiący tu na parę dni z Paryża ambasador Dutasta, - nie jest bezwzględnie pewny siebie wobec wypadków spodziewanych na 1-szego maja i nie bez pewnych obaw ku dacie tej spogląda.

Drugi delegat włoski do Kopenhagi Cabrini, który w Wielką Sobotę do Włoch wrócił, w powrotnej drodze zatrzymał się w Monachjum, P.S.I. popiera gorąco separatyzm bawarski, dążąc do stwoerzenia republiki austrajcko-bawarskiej, a to dlatego iż komuniści czują się bardzo silnie we Wiedniu, i chcieliby wciągnąć Bawarię w sferę swych wpływów z Wiednia promieniejących. Jak wspominaliśmy w raporcie w wyżej wzmiankowanym Raportie utrzymuje w Wiedniu stałą reprezentację pod pretekstem niesienia pomocy dzieciom wiedeńskim. Musatti co 10 dni tam dojeżdża.

We Włoszech północnych ostatnimi czasy groźnie dawały się we znaki ciężkie sterjki agrarne: w kilku miejscowościach włościanie zajęli majątki ziemskie i sami na nich gospodarują. W związku z tem zarząd P.S.I. postanowił zakomunikować rządowi włoskiemu iż na św. Marcina b.r. własnymi siłami przeprowadzi przymusowe wywłaszczenie wszys-

III.

kich majątków ziemskich, o ile do tego czasu (t.j. 11-go listopada) rząd odpowiedniego prawa nie przeprowadzi.

Jak już wspominaliśmy w wyżej wspomnianym raporcie P.S.I. i nadal opływa w olbrzymie fundusze niewiadomego pochodzenia. Ostatnio w Medjolanie zaczął wychodzić dziennik "Umanità Nuova" oficjalnie się podający za organ anarchistów, - - pierwszy we Włoszech! - Na 6 arkuszach, bez ogłoszeń a więc i bez pobocznych dochodów. Głośno mówią że pieniądze na to z Niemczech pochodzą.

We Włoszech, szczególnie północnych, wobec ogromnego rozgoryczenia opinii przeciw Entencie, (n.p. kelner restauracji odmawia swych usług jak po francusku do niego się mówi, ludność w Wenecji pobiła w z.t. amerykańskich marynarzy, których statek w porcie się zatrzymał) Niemcy znajdują łatwe pole do propagandy. To też uzdrojowisk roją się kuracjuszków niemieckich, a pociągi od niemieckich komiwojażerów, ... i opinia publiczna przychylnie się do nich odnosi:

Posek:

Berna

26827/1

8-go kwietnia 1920.

1437/20/R.P.86

Do

Ministerjum Spraw Zagranicznych

w Warszawie

=====

Najnowsza faza sprawy
polsko-rosyjskiej a wro-
gie nam prądy w Szwajcarji.

Raport niniejszy, oparty na wydarzeniach kilku dni, ma przede wszystkim na celu zcharakteryzowanie szczególnych warunków w jakich odbywa się nasza akcja propagandowa w Szwajcarji. Wobec 2 równoczesnych, a doniosłych dla sprawy polskiej faktów: zwycięskiego odparcia ofensywy bolszewickiej i rozpoczęcia wstępnych rokowań z Sowietami ujawniły się tu w jednym momencie, a jaskrawiej niż zwykle, wpływy różnych wrogich nam czynników, które działają bez przerwy a nigdzie chyba tak licznie jak tutaj nie kojarzą się na naszą niekorzyść. Zbiorowy ten obraz najróżnorodniejszych elementów łączących się stale lub przygodnie tam gdzie chodzi o zwalczanie sprawy polskiej, dotyczy jednak nie tylko berneńskiej placówki. Może on służyć jako ilustracja do słów jednego z wybitnych a przyjaznych nam polityków szwajcarskich, który z ubolewaniem świadczył iż "Zacny kraj nie ma tylu wrogów i żaden nie jest skutkiem tego w położeniu tak trudnym jak Polska".

Dla zwyczajności, zdając sobie sprawę, że podział ten jest dowolny, można nieprzyjazne czynniki o których mowa ugrupować jak następuje:

Wielkie Państwa, mające interesy sprzeczne lub różniące się od polskich, Niemcy, i Anglja. Małe, sąsiadujące z Polską Państwa i narody, Czechy, Litwa, Ukraińcy. Czynniki o charakterze społecznym lub międzynarodowym, Lewica bolszewizująca, Żydzi, prawicowa emigracja rosyjska.

Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na tę żelazną konsekwencję z jaką wpływy niemieckie zawsze nam wrogie i w tym szczególnym wypadku dążyły do pokrzyżowania naszych planów. Prasa w Szwajcarii niemieckiej pozostaje wciąż pod wpływami Berlina. Obejmuje ona systematycznie w swych artykułach naczelnym powodzenia polskie na froncie, a podając telegraficzne o nich wiadomości miesza stale autentyczne informacje z fałszywymi i stara się pozatem obniżyć doniosłość polskich powodzeń przez wykazywanie, że już to wojska sowieckie na serjo nie atakują Polski, już to że są to siły tak słabe iż tryumf nad nimi nie jest żadnym dowodem naszej ozięblej potęgi. Nie mogąc zaznaczyć żadnych przewag Czerwonej Armji, niemieccy korespondenci tutejszych gazet podają wiadomości o rewolucji bolszewieckiej w Polsce, donoszą że wojska polskie zagrożone są z tyłu przez Litwinów, twierdzą wreszcie iż pokój między Polską a Rosją nie dojdzie do skutku, ponieważ Rząd warszawski stawia warunki niemożliwe do przyjęcia. Wpływy niemieckie nie ograniczają się przytem do takiej akcji bezpośredniej w prasie. Dzięki skrajnym miejscowym organizacjom, podlegającym im w wysokim stopniu, oddziałują one na nastroje szerokich mas robotniczych i łączą się z wpływami ujemnymi innych czynników, o których będzie mowa poniżej.

Stanowiska Anglii wobec Polski nie podobna, rzecz prosta, porównywać ze stanowiskiem Niemiec, przyznać jednak można że jest to jedyne mocarstwo, które prócz Niemiec zaznaczyło rozbieżność swoich a polskich interesów. W Szwajcarii wpływy angielskie w tym kierunku dają się odczuwać zwłaszcza w romańskiej prasie, w wysokich kołach finansowych i w sferach zbliżonych do Ligi Narodów. Rachują się tam bardzo z polityką Anglii i baczą by się jej nie narazić występując nieogłędnie w obronie interesów polskich. Jeżeli naczelne pismo romańskiej Szwajcarii "Journal de Genève" zachowuje wobec nas ton zgryźliwy i nieprzyjazny, a wypowiada się za Litwą, Czechami, Łotwą, samodzielnym Gdańskiem, to nie z powodu, jak czasem twierdzono, iż przedstawiciele tych krajów potrafili zjednać

materiałnie redakcją gazety, lecz przede wszystkim dlatego że tradycyjna szwajcarska ideologia, wyrażająca się za "małymi narodami" szła tym razem po linii polityki angielskiej. Genewa od dawna i stale jest w ścisłych finansowych stosunkach z Londynem, zaś genewskie finansowe sfery mają w rękę "Journal". Z innych względów na Londyn oglądają się także wydawcy takich pism periodycznych jak "Gazette de Lausanne" "Suisse", "Revue Universelle". Są one gorącymi zwolennikami Ligi Narodów i przodującego w niej stanowiska Anglii. Nie łatwo więc przeto udaje się nam pomieszczać w tych pismach artykuły mogące w jakikolwiek sposób dotknąć krytyczne angielskiej polityki, a natomiast czytamy w nich nieraz enuncjacje pozostające pod wyraźnym angielskim wpływem. Otóż powodzenie ofensywy naszej na Wschodzie nie jest zgodne z angielskimi interesami, co się daje wyraźnie wyczuć w tutejszych dyplomatycznych kołach i w milczeniu głównych redaktorów romańskiej prasy. Jeżeli skutkiem powodzeń naszych na froncie dojdzie do oddania pod wpływ Polski ziem położonych wzdłuż Dźwiny i Dniepru, to trudno będzie Anglii żądać aby zostały one odebrane Polsce a oddane na pastwę bolszewików. Możliwy plebiscyt w tych krajach także nie odpowiada poglądom Anglii, gdyż taki plebiscyt musiałby się odbyć, z powodu braku wojsk alianckich, wyłącznie pod okupacją polską. Byłoby inaczej gdyby armja sowietów doszła do Wilna albo poza Wilno, gdyż wówczas angielski ideał Polski etnograficznej byłby zniszczony. Odbija się to na nastrojach genewskiej i lozańskiej prasy, na sądach niektórych polityków szwajcarskich, będących w ściślejszym kontakcie z Ligą, Londynem, lub tutejszem angielskim poselstwem. Poza prasą Państw Centralnych nigdzie równie często jak w genewskich i londyńskich gazetach nie spotyka się wzmianek o "polskim imperjalizmie". Nigdzie równie szczerze jak tu pewne sfery polityczne nie w powiadają wieloznaczącego zdania, że jedyną szansą dla Polski pozyskania obszernych terytorjów na Wschodzie jest zawarcie już teraz pokoju z Rosją. W przyszłość bowiem, o ile w Rosji nastaną umiarkowane rządy Anglija nigdy się nie zawaha przez oddaniem tych ziem Polsce a nie Pol

sce. I dziś już jednak, zmuszona do wypowiedzenia się o losach tych krajów, Anglja skłoni się być może do przyznania ich Litwie.

Pierwsza wiadomość o rewolucji w Polsce, w chwili gdyśmy odnosili zwycięstwa na froncie, nadeszła tu z Pragi. To dostatecznie charakteryzuje ten niemiecko-bolszewicki sojusz, do którego przygodnie przyłączają się Czechy, gdy chodzi o to aby szkodzić naszym interesom. Znani szwajcarscy dziennikarze, pozostający w notorycznym z czeskim poselstwem stosunku, już to zamieszczali nieprzychylnie wzmianki o polskich warunkach pokoju, n.p.o podstępem wcieleniu do Polski Galicji, już to ostentacyjnie przemilczali chlubne dla Polski wydarzenia wojenne. Zupełnie to samo rzecz można o Litwinach, z tym dodatkiem że pragnąc zamącić wrażenie, jakie wyrzeć musiała na opinii zwycięska polska defensywa, rozpuścili oni pogłoskę że wojska polskie rzuciły się na bezbronną Litwę. Agenci litewscy, którzy przed kilkoma miesiącami zamieszczali w gazetach wieści o bohaterskich przewagach "armji litewskich" na Czerwoną Armją, dziś bagatelizują polskie zwycięstwa tak samo jak to czynią agenci niemieccy. Do niedawna mieliśmy tu jeszcze jednego wroga, Ukraińców, którzy szkodzili nam więcej od wziętych razem innych "małych narodów". Obecnie nastąpiła pod tym względem znaczna zmian na lepsze. Ukraińcy przestali napadać na nas w prasie, co wywołuje złośliwe komentarze dotychczasowych ich sojuszników odzywających się z przekąsem o zmianie polityki Ukrainy i o jej współdziałaniu z Polakami, przeciw wojskom sowietów.

Najskrajniejsze pod względem społecznym żywioły szwajcarskie znajdują się pod wpływem skrajnych Niemiec i skrajnej Rosji i żadne wysiłki ze strony polskiej, nawet pochodzące z najszczerzej radykalnych lecz narodowo usposobionych polskich sfer, zmienić by tego nie mogły. Bolszewizm szwajcarski, przenikający do całego szeregu lewicowych organów, starał się stale nam szkodzić, teraz zaś podczas polskiej defensywy znalazł się w tem wyjątkowym położeniu iż mógł jawnie przejść od słów do czynów. W chwili bowiem gdy zagotowało się w prasie bolszewickiej z powodu powodzeń naszych na Wschodzie, przez Szwajcarję zaczęły przechodzić pociągi wiozące francuskie dostawy dla Polskiego Rządu. Wystarczyła niedokładność w podaniu wagi jednego z takich transportów, aby skrajne żywioły dojrzały w tem wskazówkę że Polska przewozi przez Szwajcarję materiały wojenne dla walki z sowiecką Rosją.

uderżyły na alarm. Kilku bolszewizujących członków Rady Narodowej zgłosiło się do Rządu z gwałtownym protestem. Przedstawiciele organizacji kolejarskich zagrozili strejkami. Wystąpienia te miały ten skutek iż transporty poddano dwukrotnej rewizji i że dotychczas (8.IV) częściowo nie mogły one opuścić Szwajcarji. Dla uniknięcia szyskan istnieje zamiar kierowania ich w przyszłości na Niemcy lub drogą wodną na Gdańsk.

Innym międzynarodowym czynnikiem, szkodzącym nam stale, który z okazji defensywy polskiej wystąpił z podwojoną zawziętością, są Żydzi, których interwencja jak zwykle ujawniła się przedewszystkiem w prasie, mieszając się z akcją Niemców, "małych narodów", i sfer radykalnych. Jawnie żydowskiej kampanji antypolskiej w tej chwili się tu nie prowadzi, gdyż w atmosferze Szwajcarji dają się odczuwać prądy nieprzychylne Żydom. Znani są jednak po nazwisku tutejsi żydowscy dziennikarze, którzy teraz jak zwykle oddali swoje pióra na usługi wszystkich żywiołów nam przeciwnych, szkodząc nam dalej w prasie systematycznie i konsekwentnie. Do tych należą pp. Bauer, Żyd wiedeński, obecnie redaktor bazylejskiej "Nationalzeitung", i p. Grün, szef "Jüdische Pressezentrale" w Zurychu. P. Bauer nie zawahał się podać w swoim bardzo poważnym organie, jako najważniejszą wiadomość z polskiego frontu, rzekony fakt że ludność i armja naszego kraju nawet sfery jego najbogatsze, pożezane są przez wszy, których obfitość w Polsce uważana jest za dowód dobrobytu. Jest to jedno z najniewinniejszych wystąpień tych panów.

Na zakończenie drobny ale charakterystyczny fakt zmamionujący nieprzychylne wobec polskiej defensywy stanowisko tutejszych prawicowych rosyjskich żywiołów. Jeden z członków Poselstwa, pragnąc dostarczyć naszym władzom wojskowym projekt ilustrowanej odezwy przeznaczonej do propagandy w wojsku bolszewickim, zwrócił się do członków rosyjskiej tutejszej "Delegacji" o ułożenie napisu odpowiadającego rysunkowi. Na odezwie miał być przedstawiony Lenin zapędzający knutem rosyjskich robotników do fabryki. Propozycja ta została w pierwszej chwili z wielkim zapakem przyjęta i członkowie Delegacji prześcigali się w improwizowaniu napisów prozą i wierszem. Następnie oświadczyli, że po namyśle nie mogą brać udziału w tem przedsięwzięciu, dając niedwuznacznie do zrozumienia

FILED
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

dając niedwuznacznie do zrozumienia że wobec Polski Lenin bądź co bądź przedstawia rosyjską sprawę. Pozatem jakkolwiek wpływy delegacji są tu bardzo małe stara się ona szkodzić nam jak może i z powodu defensywy szerzy nieprzychylne pogłoski n.p.o wybijaniu oddziałów bolszewickich przez Polaków, którzy nie chcą brać ich do niewoli.

Powyższe zestawienie wykazuje do jakiego stopnia, z racji jednego faktu doniosłego znaczenia, zmobilizowane zostały w Szwajcarii wszystkie nieprzychylne nam moce. Od tych tak różnolitych a tak wrogich nam wpływów Poselstwo w tym wypadku jak i w innych broni sprawę przez zamieszczanie w gazetach obfitego informacyjnego materiału, oraz artykułów, którym redakcje nie odmawiają zwykle przyjęcia. Walka na terenie szwajcarskim, gdzie chodzi przede wszystkim o opinię tego kraju nie przedstawia się więc dla nas niekorzystnie. Przeciwnikom naszym nie udało się zagłuszyć głosu prawdy i zapewne w przyszłości także im się to nie uda. Ale walka tocząca się tutaj jest tylko symptomem niebezpieczniejszych dla nas gdzieindziej akcji, w których bolszewicy, Niemcy, Żydzi, Czesi, Litwini, a poniekąd również i Anglia, współzawodniczą ze sobą aby sprawie naszej wyrządzać szkody realne.

Poseł:

1508/20/R.P.91

Do

Ministerjum Spraw Zagranicznych

w Warszawie

w sprawie formacji
wojskowych niemiecko-
rosyjskich.

Osoba świeżo z Niemiec przybywająca podała nam następujące wiadomości naszemu informatorowi w sprawie tworzącej się armji niemiecko-rosyjskiej zwanej "Armją Guczkowa". Informacje te podajemy z zastrzeżeniem.

Początkowo oficjalny cel powyżej wspomnianej formacji był, by zorganizować pod dowództwem znanych generałów rosyjskich i niemieckich całą znajdującą się w Niemczech emigrację rosyjską dla wspólnej walki z bolszewikami. Do formacji tych mieli wstąpić przedewszystkiem wszyscy ci którzy należeli dawniej do podobnych organizacji w prowincjach bałtyckich, a których rozwiązania Ententa zażądała. Pierwotny cel teraz zdaje się ulegać zmianie i kierownicy całej akcji mają nadzieję przedewszystkiem przeciw Polsce wszystkie siły te skierować w nadziei odbudowania wielkiej Rosji. Istnieje podobno tajny układ z rządem moskiewskim; warunki nie są nam znane; pertraktacje przeprowadzić miał Radek w Berlinie, przyczem miał przywieźć od Lenina pewne zobowiązania utworzenia koalicyjnego rządu w którymby znalazły przedstawicieli wszystkie stronnictwa rosyjskie, a to w celu użycia wojsk Guczkowa przeciw Polsce w chwili decydującej ofensywy bolszewickiej.

"Armja Guczkowa" składała się ma z elementów dosyć różnorodnych: między innymi brygada Ehrhardta znajdująca się jeszcze w Niemczech; około 50 tysięcy ludzi da miałoby się już znajdować w Prusach

Wschodniych i Litwie na naszym pograniczu. Przy brygadzie Ehrardta, a mianowicie w Doebritz znajdował się ma Benont który służy za łącznika w pertraktacjach między Guczkowem a Ehrardt'em. Zdaje się że cała dawna armja Bermonta znajduje się w tej nowej organizacji. Legacja niemiecka w Bernie popiera zapisywanie się do powyższej armji poddanych rosyjskich i niemieckich. Zajmuje się tem przedewszystkiem niejaki Grote, dawny sekretarz Smend'a, i Bibikow, dawny chargé d'affaires rosyjski w Bernie, a oddawna znany agie niemiecki. Dnia 3 kwietnia miały przyjść instrukcje co do tego z Berlina: otrzymał je przedewszystkiem pułkownik Ahler, który sprawą rekrutacji ze strony wojskowej się zajmuje, agenci niemieccy w Genewie Zellner i Pappenheim, a także von Rath dawny pomocnik szacha wojskowego Bismarcka. Instrukcje polegają że ochotnicy mają być skierowywani wprost do Doeberitz gdzie mają się zgłosić do szefa brygady Ehrardta.

Posel

D 7002/III

P o u f n e

12 kwiecień 1920

1502/20/R.P.90

Do
Ministerjum Spraw Zagranicznych

w Warszawie

W sprawie kolonizacji niemieckiej w Rosji.

Z koncem zeszłego roku utworzona została w Lipsku organizacja mająca na celu zgrupowanie wkoło siebie wszystkich Niemców którzy chcieliby przesiedlić się do Rosyi bez zrywania łączności i ze swą dawną ojczyzną. Organizacja ta która nazywa się "Ansiedlung Ost" i jest swego rodzaju biurem emigracyjnym, znajduje się pod protektoratem władz wojskowych niemieckich i komisarjatu ludowego w Moskwie. Pertraktacje w Niemczech przeprowadzone zostały przez Radka. Rząd moskiewski zobowiązał się oddać do dyspozycji towarzystwa rozległe terena w guberni dzwinskiej, a Niemcy podjęli się zainstalować wszystkich kolonistów przed 1 sierpnia 1923 roku.

Produkcja cała prowadziłaby się zsaadach komunistycznych. Koloniści mają się zobowiązać do prowadzenia intensywnego gospodarstwa, przede wszystkim hodowlanego. Narzędzia rolnicze i nasiona byłyby importowane z Niemiec na koszt kolonistów.

W zamian za to Sowiety zapewniają następujące korzyści:

- 1) Pódróż gratis na kolejach rosyjskich
- 2) Wolność od wszelkich podatków na 5 lat, połowa podatków w drugim 5-leciu.
- 3) Wolność od służby wojskowej przez lat 3.
- 4) Długoterminowy i bezprocentowy

kredyt rolniczy, oprócz tego 50 milionów rubli na ogólne koszty instalacji.

66 tysięcy kolonistów włącznie kobiet i dzieci już się zapisało na wyjazd przed sierpnie roku bieżącego. Są to w znacznej części inżynierowie, architekci, geometrzy technicy rolni, mularze stolarze etc. Także pewna ilość lekarzy i weterynarzy.

Wszyscy koloniści mają mieć kuź, po za sobą ukończoną służbę wojskową. Inwalidzi wojenni których zdolność pracy zmniejszona jest o 20 %, lub pozbawieni są reki lub nogi niemoga być przyjęci.

Kolonistów musieli w Niemczech podpisać zobowiązanie wierności dla dawnej ojczyzny. "Ansiedlung Ost" znajduje się pod ścisłą kontrolą wojskową, przedewszystkiem generała Hoffmana który w całej sprawie był własną inicjatywą. Projekt cały znajduje poparcie zarówno kół wszechniemieckich jak i lewicowych. W razie mobilizacji wszyscy koloniści mają obowiązek stawienia się do wojska.

Szereg Austriaków mieszkających w Żyrardowie zgłosiło się także do tej instytucji. Od nich pochodzą nasze informacje.

Posel,

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz. 594/15 data 3/XII 1920 r.
załącz. Wydział